

Prenumerata
Miejsowa z odrozdzeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (13 linowe)
25 gr. w tekście (6 linowe)
70 gr. w drobnych za wyraz 20 gr.

Ambasador Sowiecki w Warszawie o stosunkach polsko-sowieckich

Przybyły niedawno do Warszawy ambasador Związku Republiki Sowieckich, p. Jakób Dawtjan, przyjął do nawiazania kontaktu ze społeczeństwem polskim. Zaczęła od wyrażenia opinii, zapraszając przedstawicieli prasy warszawskiej na konferencję, która odbyła się wczoraj w godzinach popołudniowych.

P. ambasador przyjął nas w salonach szarego pałacu przy ulicy Poznańskiej, gdzie ze ścian spoglądają nam pocziwie realistyczne obrazy „przedwiniętych”. Każdym ciałem swej wysokiej i wytwornie ubranej postaci p. Dawtjan czyny i dążeń polityki dyplomatycznej dośrodkowo i dyskretnie, spojść wystawiana się pełen refleksyjnej rezerwy, uśmiech neutralnie uprzejmy, który prawie nie rozstaje się z twarzą o regularnych rysach, o cerze oliwkowej, o hebanowych włosach odsłaniających wypukłe czoło z kości słoniowej, o czarnych oczach otaczających się ciwiliami wachlarzykiem przemysłowym i przemądrych zmarszczek, o rasowym nosie, o gładko przyszytych włosach, o łagodnym owalu podbródka. Ogólne wrażenie: europejski dżentelmen, pozornie apatyczny, w istocie bardzo rozbudzony, zwolennik towarzyskich form.

P. ambasador mówi po rosyjsku z lekkim i nieco twardym akcentem kaukaskim. Usłyszeliśmy wiele ciekawych i zwiastująca krzepiących rzeczy.

P. Dawtjan nigdy dotąd nie był w Polsce. Chciałby jednak nawiązać jaknajścisłejsze zwięzienia ze społeczeństwem polskim i sądzi, iż przyjdzie mu to z łatwością, gdyż uważa, że Polska i ZSSR są spokrewnione dzięki nietylko bezpośredniej między granicznej, ale i wzajemnym kultury i psychiki.

W samej rzeczy, pokrewieństwo to musiało wkońcu pociągnąć za sobą zbliżenie obu państw, które z biegiem czasu zacieśnia się coraz bardziej. Naprawa stosunków wzajemnych pogłębia się nietylko na wszystkich frontach — politycznym, gospodarczym i kulturalnym.

Pod kątem widzenia politycznym interesy naszych krajów pokrywają się niemal, zważywszy obecną sytuację europejską. Zarówno Polska, jak i ZSSR popierają ideę rozbiorzenia, jako warunek nieodzowny ich pracy wewnętrznej, pracy konstrukcyjnej i nawiązaniu pokojowej. Wytyczne rozwojem obu państw bieżąco równoległą drogą budownictwa, ku celom ład i sprawiedliwości.

Niedawna wizyta ministra Becka w Moskwie była ważnym etapem ewolucji stosunków sąsiedzkich. Polski minister spraw zagranicznych wycisnął na stoicy Związku wrażeń niezatarte. Wyświetlono i uzgodniono szereg doniosłych zagadnień. Uczucia sympatii, jakie społeczeństwo sowieckie oddawna żywi dla Polski, zostały dzięki tej wizycie wzmocnione i utrwalone.

Na froncie gospodarczym styczność między naszymi krajami wzmaęga się w sposób wyczuwalny. Konjunktura obecna każe nam przewidywać stały wzrost wywozu i wwozu z Polski do Rosji i odwrotnie. Bilans handlowy, który dzisiaj w życiu ekonomicznym każdego kraju gra rolę czołową, wymaga równowagi, to też wywóz do Polski ZSSR rekompensuje coraz znaczej szymi zamówieniami w polskich zakładach metalurgicznych.

Wymiana wartości najbardziej używana panuje na froncie kulturalnym. Zakres ten, niepomierne ważny jeśli chodzi o wzajemne przenikanie się i poznawanie obu społeczeństw, wymaga ustawicznej starannej uprawy z jednej i drugiej strony.

Wiele już zostało dokonane: jeszcze nie przebrzmiały echa wystaw sztuki polskiej w Moskwie i malarstwa sowieckiego w Warszawie, festivalów muzyki polskiej w szeregu miast rosyjskich, wzajemnych odwiedzin artystów, kompozytorów i pisarzy. Bawi obecnie w Rosji i cieszy się wielkim powodzeniem p. Ewa Bandrowska.

Na tem polu jest jeszcze wiele do zrobienia. Zapowiedzi są świetne; i tak wkrótce zjedzie do Warszawy na szereg gościnych występów teatr imienia Wachtangowa (3-ście studio Teatru Artystycznego) oraz Teatr Operowy Stanisława radzkiego („Muzykalna drama”), rodzaj widowiska muzycznego, pyszne rozkwitły w Rosji lat ostatnich. Odwrotnie — warszawski Teatr Polski wybiera się do Moskwy, gdzie jest oczekiwany z niecierpliwością.

Należy baczyć, aby ruch wymienny w dziedzinie kulturalnej nie osłabił ani na chwile. Należy organizować wycieczki zbiorowe, wizyty wzajemne działaczy społecznych, pełnomocników i urabiaczy opinii. Zbliżenie kulturalne jestawangarda wszelkich zbliżeń.

Jeśli chodzi o tendencje zewnętrznej polityki Z. S. R. R. to kierunek ich i cel są jasne i widoczne dla wszystkich. Na imię im: pokój. Rząd Związkowy dąży konsekwentnie do ustabilizowania swych stosunków pokojowych z państwami europejskimi, czego dowodem jest podpisanie przez Z. S. R. R. konwencji londyńskiej, określającej napastnika oraz system układow o nieagresji, zawartych z krajami sąsiednimi, który to system ostatnio został przypięczone wczorajszym aktem z dnia 4 kwietnia, przedłużającym na 10 lat układy o nieagresji z Łotwą, Litwą i Estonją.

Rząd Związkowy uważa powszechny pokój za konieczność żywotną i podstawę swobodnego rozrostu narodów, socjalnego i kulturalnego. Każdy człowiek w Rosji wzdrzga się na wspomnienie potwornej rzezi z lat 1914 — 1918. Awersja ta, która niewątpliwie odzwiera każdy człowiek w Polsce, każe sprzeciżyć nasze wysiłki ku zachowaniu i zabezpieczeniu pokoju.

P. ambasador z czarującym uśmiechem prosi prasę polską o pomoc i poparcie w zakresie jego działalności łącznikowej między obu kra-

jami i kończy, rozkładając ręce: „To zdaje się wszystko, co miałem do powiedzenia.”

Ze strony prasy dosywały się interpelacje.

Na pytanie co do pogłosek o przystąpieniu Z.S.R.R. do Ligi Narodów p. Dawtjan odpowiedział, że niektóre organy europejskie zdają się być lepiej poinformowane, niż cywilicy zainteresowanych krajów i że on sam nie o tem nie wie i powiedzieć nie może.

Na pytanie co do ewentualności przedłużenia układu o nieagresji między Polską a Z.S.R.R. p. Dawtjan odpowiedział, że, o ile mu wiadomo, odbywa się w tym przedmiocie wymiana zdań.

Na pytanie dotyczące likwidacji G.P.U. p. Dawtjan odpowiedział, że funkcje tego urzędu zostaną przekazane komisariatowi spraw wewnętrznych i włączone do administracji, dotychczasowe zaś jego atrybucje sądowe przejmie komisariat sprawiedliwości.

Pod koniec konferencji każdy z obecnych dziennikarzy otrzymał tekst wywiadu urzędowo przygotowanego i odbity w języku polskim na maszynie, z którego to wywiadu niżej podpisany nie skorzystał.

Br.

8 oficerów i 5 cywilów przed sądem

za spisek przeciw królowi, rządowi i partiom politycznym

BUKARESZT, 17.4. W najbliższy piątek rozpoczyna się przed sądem wojennym proces 8-miu oficerów i 5-ciu osób cywilnych, oskarżonych o przygotowanie pod wodzą płk. Wiktora Precupiu akcji przeciwko monarsze, rządowi i partiom politycznym.

Akt oskarżenia stwierdza, że oskarżeni zawiązali spisek, którego ostatecznym celem było wprowadzenie dyktatury z płk. Precupem na czele i dokonanie zamachów.

Spisek wykryty został na dzień przed datą wyznaczoną do realizacji jego tak, iż wszyscy zamieszani do tego spisku mogli być aresztowani.

Sędziwo wykazało — jak twierdzi urzędowy komunikat — że wszyscy aresztowani oskarżeni nie mieli żadnego kontaktu z szerszymi kołami armii lub jakiegokolwiek organizacjami politycznymi. Działalność ich więc była zupełnie odosobniona.

Wiosenna fala upałów w Polsce 30° stopni w słońcu

Rięć na termometrach w Polsce od 2 dni podnosi się w godzinach po południowych powyżej 30 stopni ponad zero. Z początkowego okresu wiosennych chłódów — weszliśmy w okres nieomal żarliwych upałów.

Wiosna tegoroczna darzy swem obfitem ciepłem i słońcem nietylko Polskę, lecz całą prawie Europę, aż po góry Uralskie. Kontynent europejski znajduje się pod działaniem dwu kontynentalnych wyżów barometrycznych: nad Ukrainą i nad Bałkanami. Oba te ośrodki wysokiego ciśnienia napętlniają sąsiednie kraje ciepłem powietrzem o małej wilgotności, dzięki czemu mamy obecnie pogodę, niezachmurzone niebo.

Czy długo się ten stan utrzyma? Prognoza wróży w dniach najbliższych krótkotrwałe ochłodzenie.

Na Atlantyku, powyżej Szkocji tworzy się głęboki niż barometryczny z obrzniętymi masami polarnego powietrza. Ten niż przesuwa się ku wschodowi w stronę Bałtyku, tak, iż chłodne i wilgotne masy powietrza już jutro zaczną przedzierać się ku Polsce, powodując wzrost zachmurzenia i deszcze.

Znacniejszy spadek temperatury spodziewany jest na Pomorzu, w okolicach Mławy, i na Wileńszczyźnie w dzielnicach południowych pogoda nie ulegnie zmianie.

W województwach środkowych ochłodzenie będzie nieznaczne, zachmurzenie jednak wzrośnie.

Bedzie to trwało zaledwie 2—3 dni. Później, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, znajdziemy się znów pod wpływem wysokich ciśnień kontynentalnych, zapewniających nam słoneczną i bardzo ciepłą pogodę na czas dłuższy.

BERLIN 17.4. Od wczoraj panuje tu letnia, upalna temperatura, dochodząca w ciągu do 28 st. C.

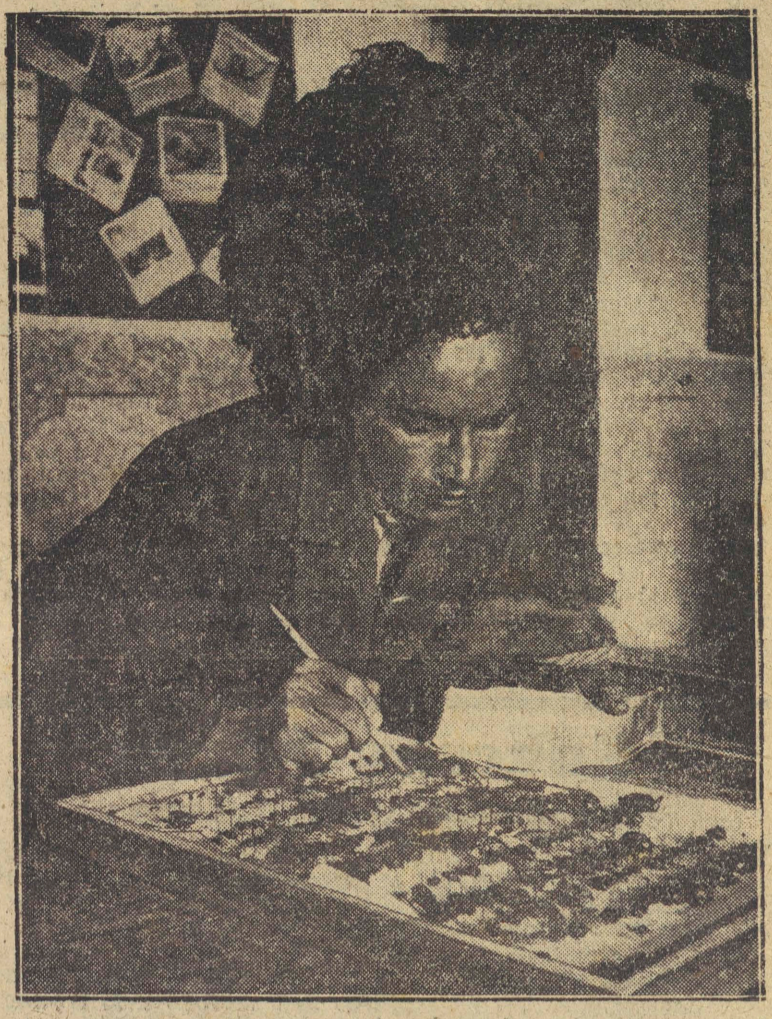
Fala ciepłego powietrza, ciągnąca od zachodu, a dająca się już obserwować od dwu dni, spowodowała nagły rozwój zieleności.

Z południowo - zachodnich części Rzeszy sygnalizowano już wczoraj temperaturę, dochodzącą do 28 st. C.

Podmiejskie okolice Berlina zaroiły się w ciągu wczorajszej nocy dziesiątkami tysięcy wycieczkowiczów.

Koleje państwowe i podmiejskie linie komunikacyjne osiągnęły rekordowe cyfry pasażerów: koleje

Walka ze szkodnikami



W Turkestanie sowieckim miejscowe władze prowadzą na szeroką skalę zakrojony walkę z owadami niszczącymi roślinności. Na zdjęciu brygadier tubylek, Kolchozu zapoznaje się z owadami pustoszącymi ogrody i plantacje.

państwowe sprzedały 1.200.000 blitów wycieczkowych, a towarystwo komunikacji podmiejskiej (autobusy, tramwaje i koleje podziemne) przewiozły ponad 3.350.000 mieszkańców Berlina poza miasto.

LONDYN, 17.4. — W Londynie i okolicy panuje od kilku dni niezwykle wysoka temperatura.

W poniedziałek zanotowano w Londynie 23,8 st. C. ciepła w cieniu.

Jest to najwyższa temperatura

od lat 40. W miejscowościach kąpielowych panuje przepełnienie. Na plażach widać niezliczone tłumy kąpielących się.

PARYŻ, 17.4. — Dzień wczorajszy był najgorętszym dniem kwietniowym od 50 lat. W Paryżu i okolicy termometr wskazywał wczoraj 19 st. C. w cieniu.

Od 1873 r. nie zanotowano w Paryżu tak wysokiej temperatury o tej porze.

Tylko ograniczenia a nie redukcja zbrojeń

PARYŻ, 17.4. Londyński oddział Agencji Havasa dowiaduje się, że koła oficjalne podzielają wrażeń, jakie wywarła w kołach politycznych W. Brytanii nota niemiecka.

Wrażenie to streszcza się w tem, iż odpowiedź Niemiec zamyka wrotą wszelkiej konwencji „rozbrojeniowej” w ścisłym oświadczeniu, iż, że możliwy obecnie układ dotyczący może jedynie ograniczenia zbrojeń.

Chociaż w Londynie nie mają jeszcze żadnych informacji ścisłych o treści noty francuskiej, istnieją dane, pozwalające przewidywać, że Francja wobec zwiększonego budżetu wojkowego Niemiec nie jest skłonna zgodzić się na redukcję swych obecnych zbrojeń, a stanowisko to uważane jest przez kierownicze oświadczenia anielskie jako w pełni uzasadnione.

Awantura na dworcu w Oliwie wywołana przez hitlerowców

GDAŃSK, 17.4. Około godz. 3-iej w nocy w poczekalni dworca w Oliwie zjawili się trzej umundurowani narodowi socjaliści, którzy w widocznym zamiarze wywołania awantury zaczęli przebywającą w hollu publiczność.

Gdy urzędnik kolejowy Sztoke, pełniący służbę w kasie biletowej, zwrócił uwagę na niestosowne zachowanie się, jeden z awanturników podbiegł do

okienka i uderzył go pięścią w twarz, obrażając urzędnika ordynarnymi wyzwiskami.

Na pomoc napadniętemu koleździe przybył żwawym dźwięmny ruch, Krysiewski. Jeden z napastników uderzył urzędnika kastetem w twarz i pokrwawił go.

Kolejarze wezwali policję. Sprawcy zdołali zbiec.

Jutro pogrzeb ś. p. małżonków Ruckerów

Pogrzeb ś. p. naczelnika Emila Ruckera i jego żony, ofiar tragicznej katastrofy pod Radomem odbędzie się w czwartek

po nabożeństwie w kościele Św. K. Boromeusza na Powązkach, które rozpocznie się o godz. 11 niem odbędzie się w czwartek

Tłum przeciw sekwestratorom pod Radzyminem

Pod Radzyminem doszło do rozruchów, skierowanych przeciw sekwestratorom, którzy przybyli w towarzystwie kilku policjantów w celu wywiezienia zajętogo mienia rodziny Czasa-

na postawę. Musiano sprowadzić pomoc w liczbie 18-tu policjantów i ci do piero zdołali rozpedzić roznamietniony tłum. W rezultacie na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadło wczoraj 13 osób, w tej liczbie 3 kobiety.

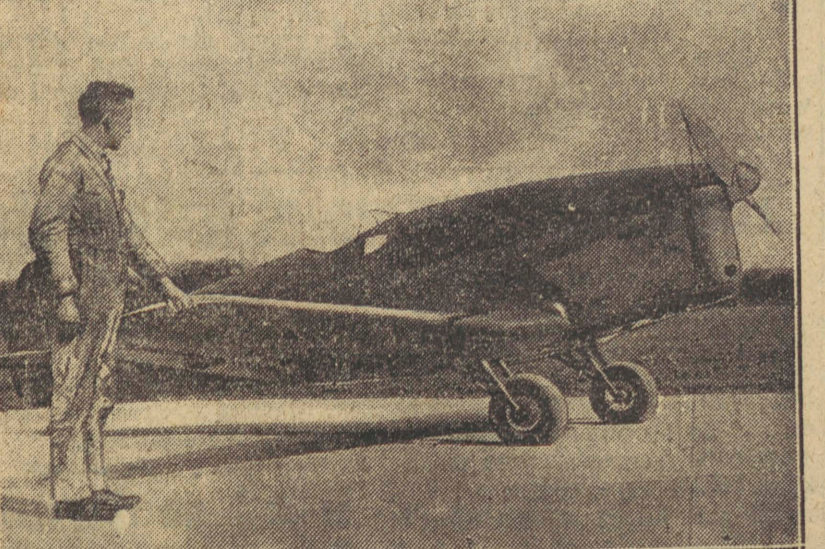
Czasakowie uźbroili się w kije i nie pozwalali sekwestratorom na wykonanie ich czynności. Wkrótce zebrał się tłum kilkuset osób, który przyjął groź

Sąd skazał 6 osób na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem, a pozostałych oskarżonych uniewinnił.

Wizyty amb. Dawtjana u p. premiera i w Sejmie

Ambasador ZSRR p. Dawtjan złożył wczoraj wizytę p. prezesowi rady ministrów Januszowi Jędrzejewiczowi. Następnie p. ambasador udał się do gmachu Sejmu, gdzie złożył wizytę marszałkowi Sejmowi dr. Świtalskiemu i marszałkowi Senatu Wł. Raczkiewiczowi.

Miniaturowy pomiar przestrzeni



Lotnik angielski Comper przy wynalezionym przez siebie małym samolocie turystycznym, który rozwija największą na świecie szybkość dla tego typu samolotów osiągając 250 mil ang. na godzinę.

Pomoc siewna dla Wileńszczyzny i Huculszczyzny

Uzupełniając akcję pomocy siewnej dla województw wschodnich, komitet ekonomiczny ministrów postanowił przyjąć z dodatkową pomocą siewną dla drobnych gospodarstw rolnych woj. wileńskiego i asygnować na ten cel 150.000 zł.

Zorganizowanie akcji dodatkowych zakupów nasion oraz rozprzewadzenie zakupionego materiału wśród ludności potrzebującej pomocy powierzone zostało urzędowi wojewódzkiemu.

Ponadto w związku z wielkimi niurodzajami i powodziami, jakie nawiedziły szereg powiatów Huculszczyzny, komitet ekonomiczny ministrów postanowił przyjąć z pomocą tamtejszym drobnym gospodarstwom rolnym w celu zaopatrzenia tych gospodarstw w materiał siewny oraz paszę dla inwentarza.

Prezes Wróblewski zostaje na dalsze 5 lat w Banku Polskim

W najbliższych dniach ma nastąpić nominacja, przedłużająca na dalszy 5-letni okres urzędowania w Banku Polskim dr. Władysława Wróblewskiego w charakterze pre-

zesa Banku. Nominacja ta nastąpi w zwykłym trybie, przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów.

Podpisanie konwencji rejestracyjnej polsko-brytyjskiej

W dniu 16 b. m. podpisano w Warszawie konwencję między Polską a Wielką Brytanią o wzajemnym uznawaniu świadectw rejestracyjnych i innych krajowych dokumentów, dotyczących pomiarów statków handlowych.

Powyższą konwencję podpisał ze strony Polski minister

spraw zagranicznych p. Józef Beck, w imieniu zaś Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandji, Kandy, Związku Australijskiego, Nowej Zelandji oraz Indji — sir William Augustus Torbes Erskine, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Jego Królewskiej Mości Jerzego 5-go, w Warszawie.

Bezplatny kwadrans w barze dzięki testamentowi satego gościa

Galeria oryginalnych spadkodawców — z bogactwa się o jeszcze jedną postać. Jest nią mieszkaniec angielskiego miasta Birmingham.

Jego testament należy do najbardziej osobliwych. Jako stały, codzienny bywalec jednego z miejscowych barów przekazał w pośmiertnym darze znaczną sumę, przeznaczoną na... bezpłatne poczęstunki dla ucznia zmarłego.

Odtąd o godzinie czwartej, t. j. w porze kiedy oryginalny spadkodawca codziennie przychodził do baru, rozlega się głos właściciela lokalu:

„Pamięć do pamięci starego Jacka! Kelnerzy roznoś w ciagu kwadransu piwo i whisky, bezpłatnie częstując obecnych.

Przewidywają „stary Jack“ obwarował swój testament szeregiem dodatkowych warunków.

Na wypadek zamknięcia wymienionego baru, zapis przechodzi na bar sąsiedni. Gdyby w Anglii ustanowiona została prohibicja, depozyt Jacka winien być złożony do banku do chwili, gdy minie „okres posuchy“.

Zawiedziona rodzina zmarłego postanowiła, rzecz jasna, obalić niekorzystny dla niej testament. Adwokaci orzekli jednak, że oryginalny zapis jest „maistersztynkiem kunsztu prawnego“ i niema pretekstu, który zezwoliłby podważyć testament „starego Jacka“.

Tak był przemyślany na trzeźwo.

Bar, zgodnie z wolą spadkodawcy nazwany „U starego Jacka“ stał się osobliwością Birmingham i jest licznie odwiedzany zwłaszcza w porze bezpłatnego poczęstunku.

„Radjofalowy defektyw” na tropie zbrodni, której nie było

Osobliwa przygoda wydarzyła się pewnemu Japończykowi, mieszkańcowi Tokio, który był wielkim miłośnikiem audycji radiowych.

Jednego wieczoru usłyszał ze swego odbiornika prerażające wołanie o pomoc. Głos kobiety wołał po angielsku:

— Ratunku! Jestem w śmiertelnym niebezpieczeństwie! Ratunku!

Po chwili rozległ się z odbiornika strzał, Wołanie ustało.

Z radja popłynęła skolei muzyka tańeczna Japończyk był przekonany, że wpadł przypadkowo na trop zbrodni. Powiadomił o tem znajomych Anglików z kolonii brytyjskiej w Tokio. Sprawa powędrowała do konsulatu angielskiego. I cóż się okazało?

Na jednej ze stacji radiowych w Anglii nadawano przed mikrofonem sensacyjny dramat szpegowski. Podczas poszukiwania właściwej fali dotarło do Eszu Japończyka jedynie zakończenie tego słuchowiska. Niewiedna znajomość języka angielskiego utrudniła nadmiar Japończykowi zrozumienie właściwego charakteru słuchowiska.

Cześć prasy japońskiej zamieściła już sensacyjną wiadomość o „tragicznym dramacie radiowym“, Japończyk zaś otrzymał osobliwe miano „radjofalowego defektywa“. Sensacja okazała się, niestety, przedczesna. „Tragiczny dramat radiowy“ okazał się zwykłą pomyłką niefortunnego słuchacza radiowego.

Coś dla Pań Zakwitły róże i jaśminy — na sukniach damskich



Idźmy s ię przejść!

Warszawa, 17.4

Rewja mody, to niezawodna impreza zarówno pod względem frekwencji, jak i sukcesu kasowego. Złazszcza w czasach, kiedy wyścigi jaszczze się nie zaczęły, a na sielskie week-endy za chłodno.

Dalejże więc podziwiać, uczyć się, krytykować i — podpatrywać paryskie sekrety. Jestem już na szóstej rewji i przynajnież ze wstydem, że jaszczze mi się nie nudziło. Złazszcza prześliznęłam modeje firmy „Goussin-Cattley“ ogładam z rozkoszą, mimo, że wiele z nich pokazywano mi przed rewją w „Adriji“ w zaciszu wykutego atelier dla „wtajemniczonych“.

Nie spisały na wolewej skórze tych wszystkich modnych „różności“, jakie dane nam było ujrzeć. Ograniczmy się więc do przeglądu rzeczy najnowszych i najcharakterystyczniejszych.

Wypadłoby zacząć od pałł i płaszczów, ale była już o nich mowa parokrotnie, zresztą te cztery maszerujące po lasku bułowskiem midmetki demonstrują ich linje i krój. Zaznaczą my jedno: przed sezonem zaszła zasadnicza zmiana linji: z sylwetki plastycznie opiętej — luźna, wolno puszczone.

Modny PIM nie przewiduje smac upalnej wiosny, skoro doradza nam płaszcz, a raczej saki trzyćwierciowe z lśniących brajstrzawców, cielaćek i łajniaków, zamiast obnoszonych kurtk i kamizelek futrzanych. Płaszcz futrzany nie różni się krojem i długością od zwykłych płaszczów trzyćwierciowych, krój rekawów kimonowy i bardzo szerokie pachy. Spódnice ka do płaszczka futrzanego zwykłe bywa wąska, opięta w kolanach lekko skłozowana u dołu.

Szmer zachwytu wywołują srebrne brajstrzawce, potem kolnierze z granatowych lisów i przedziwna pelerynka gronostajowa, zeszywana z kawalków wosk.

Zato niefortunnym pomysłem był biały frak à la Marlana Dietrich, w którym p. Bożena Alesso odtńczyła ekscentryczne lamafce.

Zwycięskim kolorem jest zielony: zielone pałta, kostiumy i zielone garnitury panów — ciemne, jasne, w paski i kratę. Pp. konferencjerzy Zdzitowiecki i Laskowski wyglądali jak dwie majowe żaby, zato Jarossemu smakował lepej cynamon w czarne paski i trzeba przyznać, że wyglądał w nim niezgorzej, niż w swym czarnym „uniformie“.

Sliczny kostjum koloru zupy pomidorowej (dobrze zabiłonej śmietana), zademonstrowała „królowa blondy-

10-letnie więzienie z własnej woli

Z jaką cenę zgodziłby się człowiek na dobrowolną i całkowitą izolację od świata na przeciąg dziesięciu lat? Czy jakaś ilość suma nie może wynagrodzić karę dziesięcioletniego więzienia i odosobnienia od ludzi?

Eksperyment taki wydaje się niemożliwy.

A jednak ośmielił się go urzczyćwistnik pewien Amerykanin, Walter Hastings.

Przybył on przed 11 laty do Londynu, zaopatrzony w liczne listy polecające, dzięki którym zetknął się w stolicy brytyjskiej z wybitnymi osobistościami.

Pewnego dnia Hastings odbył dłuższą rozmowę z lordem Cecil, w trakcie której poruszono kwestję celowości wżenia. Lord Cecil oświadczył, że kara długotrwałej i całkowitej izolacji od świata jest barbarzyńska, nie zasługująca na nią najsłabszy nawet prze stępcą.

Odmennego zdania był Hastings, który sądził, że odosobnienie nie jest bynajmniej obrutną karą.

Lord Cecil oświadczył wówczas:

„Gotów jestem pójść w zakład o 10

tyścy funtów, że nie znalazłby się człowiek, który zgodziłby się na dobrowolną izolację w ciągu dziesięciu lat“.

„Przegra pan 10 tysięcy funtów — odparł Hastings — zgadzam się osobliście i przeprowadzić ten eksperyment...“

Chociaż wydaje się to niewiarygodne, Hastings dotrzymał słowa. Dobrowolnie uwięził się w małym pokoju, zabierając ze sobą książki, pióro i papier. Nikogo nie widywał, nawet swych trzech dozorców, którzy obserwowali go z ukrytego miejsca. Opuścił swą celę samotniczą po dziesięciu latach. Liczył wówczas 35 lat, a wyszłał na siódmym etapie.

Lord Cecil wręczył mu 10 tysięcy funtów, zapytał, czy zmienił swę zdanie o karze długotrwałego odosobnienia. Hastings przyznał wówczas, że niemożliwym jest wyobrazić nawet obrutniejszej kary.

Hastings powrócił do New-Yorku i niedawno zmarł. Dziesięcioletnia izolacja całkowicie zrujnowała jego zdrowie i przeobraziła go w dziwaka, prze wrażliwego i oszrykłego od towarzysztwa ludzi.

Obniżenie podatków wobec pomyślnego budżetu w Anglii

Z Londynu donoszą, że dziś kancelarz skarbu, Chamberlain, zapozna Izbę gmin z projektami, dotyczącymi wykonania budżetu na rok 1934/35.

Przewidyują, że dochody będą przewyższały znacznie wydatki. Niektóre pisma przypuszczają, że nadwyżka ta wyniesie co najmniej 45 milionów funtów.

Prasa przewidyuje, że Chamberlain wyzyska tę nadwyżkę w celu obniżenia podatków i zastosowania rozmaitych ulg.

Skala wymiaru podatku dochodu wogo ma być obniżona o 6 pensów. Zamiast 5 szylingów od jednego funta płacić się będzie tylko 4 szylingi i 6 pensów.

Wszystkie obciążenia plac i pobory policjantom, urzędnikom, sędziom, żołnierzom, marynarom i nauczycielom będą skasowane i będą przywrócone pierwotne pobory z r. 1931.

Podobnie mają być cofnięte ob-

ciążenia zasiłki dla bezrobotnych. Pewne zasiłki będą przywrócone w całej pełni.

Zapomogi dla rodzin bezrobotnych będą zwiększone z dwu na trzy szylingi tygodniowo od dziecka.

Postrach Korsyki



Główny bandyta korsykański, Towe, który od dwu lat terrorował wyspę, został ujęty przez policję francuską.

RADJO WARSZAWSKIE

SRODA

7: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstała zorze“ 7.05: Gimnastyka. 7.25: Muzyka z płyty. 7.40: D. c. muzyki z płyty. 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.

11.57: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.

12.05: Koncert Zespołu Jazzowego Więstawa Wilkosa: 1. P. Kreisler: Radość kochania. 2. W. Wilkos: Pieśń wieńciska. 3. Rachmaninow: Preludjum. 4. Karłowicz: Pamięć tam ciche... 5. Wilkos: Gdy wrócisz znów — pieśń. 7. Schroder: Juanita. 8. Carosio: Wród pieśń. 9. W. Wilkos: Kujawiaki. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.33: D. c. muzyki jazzowej.

15.05: Wiadomości o ekspozycji polskiej. 15.10: Wiadomości gospodarcze. 15.20: Walec Janá Straussa w wyk. Wielkiej orkiestry symfonicznej. (płyty). 15.50: Program dla dzieci: a) Pogadanka dla dzieci starszych p. t. „O mydle, góbcę i kauczuku“ — wygł. inż. Z. Kacprowski. b) „Listy do dzieci“ — omó w p. W. Tatariewicz. 16.20: Skrzynka pocztowa. 16.35: Koncert solistów. (Transmisja z Krakowa). Wykonawcy: Celina Nadi (soprano), Stanisław Mikuszewski (skrz.) i Bolesław Wallek-Walewski (akomp.) 1) a) Bach-Kreisler (Preludjum, b) Mozart: Rondó — wykon. St. Mikuszewski. 2) a) Mozart: Kólysanka b) Handel: Arja z op. „Rinaldo“ c) Offenbach: Arja z op. „Opowieści Hoffmana“ — odpiewa Celina Nadi. 3) a) Paganini: Caprices B-dur i E-dur, b) Granados-Kreisler: Tańce hiszpańskie, c) de Falla-Kreisler: Tańce hiszpańskie — wyk. St. Mikuszewski. 4. a) Muzusko: Arja z op. „Beata“ b) Lipski: Trzy pieśni do słów Lucjana Rydla. c) Niewiadomski: Śmieją się złote lany — odpiewa Celina Nadi.

17.30: Odczyt z cyklu „Biologia“ p. t. Gruchoły i hormony“ wygł. doc. dr. Piotr Stojanowski. 17.50: „Jak przybywają zwierzęta do ogrodów zoologicznych“ wygł. dr. Jan Zabiński, dyr. Ogrodu Zoologicznego w Warszawie.

18.10: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia“.

19.15: „Niebezpieczne zwłazki literatury i filmu“ — wygł. p. Stefania Zahorska (feljton literacki) 19.40: Wiadomości sportowe.

20: „Myśli wybrane“ 20.02: 9-ta symfonia Beethoena z płyty.

21.10: Feljton p. t. „Kosztowne dni Margoty“ — wygł. red. Kaz Musiałowicz. 21.25: Koncert wstusowski. Wykonawcy: Zofia Rabczewicza (fort.) Halina Leska (śpiew) prof. L. Urstein (akomp.). 1. R. Schumann: Karnawał op. 9 — wyk. Z. Rabczewicza. 2. Gliok: a) Arja z op. „Alcesta“, b) O skarbienie duszy mojej. 3) Karłowicz: a) Mów do mnie jeszcze, b) Zawód — odpiewa H. Leska. 4. P. Czajkowski: Wariacje F-dur. 5) Ant. Rubinstein: a) „Nokturn Ges-dur, b) Kaprys Es-dur — wykon. Z. Rabczewicza. 6. Gall: a) Piosnka Pająk, b) O zmirku. 7)

Rachmannow: a) Bez, b) Ja czekam cie, — odp. H. Leska.

22.25: Muzyka tańeczna. 23.05: Dalszy ciąg muzyki tańecznej.

CZWARTEK

7: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstała zorze“ 7.05: Gimnastyka. 7.25: Muzyka Poranna. 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.

11.57: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.

12.05: Orkiestra wiejska (płyty). 12.35: Koncert solistów z Filharmon. Warszawskiej. Wykonawcy: Ork. Filharmon. A. Gotebowski (śpiew), B. Ginzburg (wiołeczka). 1) Hektor Bertiz: Uwertura „Karnawał Rzymski“ — wyk. ork. 2. a) C. Saint-Saenr: Labędź. b) P. Czajkowski: Melodia. c) D. Popper: Tarantela. d) odegza B. Ginzburg. 3. a) St. Moniuszko: Arja Jonka z op. „Halca“ „Szumia jody“, b) I. Paderewski: Dudar, c) Z. Noskowski: Krakowiak — odp. A. Golebowski. 4. St. Moniuszko: Polonez z op. „Hrabina“. — odegza B. Ginzburg. 5. Program: Noskowski: Uwertura „Morskie Oko“ — wyk. orkiestra.

15.20: Mieczysław Fogg i Chór Juranda (płyty).

16: Koncert ork. grenadierów gwardji królewskiej (płyty). 16.30: Pogadanka o walce z molami. 16.35: Pieśń w wyk. L. Szretterówny. 1. W. Mozart: a) Płaszcz, jak co roku... b) Senne widzenia. 2. D. Sarril: Arjelta. 3. J. B. Weckerlin: La Romanesca (płoty). 4. J. Martin: Menuet. 5. M. Karłowicz: Z erotyków. 6. K. Szymanowski: Daleko został cały świat. 7. F. Szopski: Barokla. 16.55: Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“. Wykonawcy: Br. Lewenstein (skrzyp.) i G. Rosenbaum (fort.). W programie: Sonata G-dur op. 1 Witolda Małuszewskiego.

17.30: Odczyt: „Życie to ruch“ 17.50: Odczyt w 16-ą rocznicę odzyskania Włna. 18.10: Stuchowisko „Powrót“ — Falkowskiego.

19.15: Kacik dla młodzieży wiejskiej. 19.25: Odczyt aktualny.

20: „Myśli wybrane“. 20.02: Koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: Ork. Symfoniczna P. R. i M. Pomorska (śpiew). 1) Moniuszko: Polonez. 2) Noskowski: uroczysty. 3. M. Karłowicz: Rapodia litewska. 4. L. Rózycki: Stańczyk — poemat symf. — wyk. ork. 4. a) Rózycki: 1) Jasna Lednica, 2) Baśń, b) Szymanowski: 1) Daleko został cały świat, 2) Labędź. c) Nowowiejski: 1) Gdy szedłem wśród doliny, 2) Osypata fabryczka, d) Kassern: Kólysanka — odp. M. Pomorska. 5. E. Elgar: „Polonia“ — wyk. orkiestra.

21: Skrzynka poczt. techn. 21.15: Muzyka tańeczna. Wykonawcy: Ork. P. R. i L. Sempioliski (płosenki).

22: Muzyka z płyty. 22.30: Muzyka tańeczna.

IRENA KRZYWICKA WALKA Z MIŁOŚCIĄ

— Więc załatwione — powiedziała z satysfakcją Melania — musimy to oblać. Zaraz przyniosę vermouthu. I to wszystko będziemy robili pionunem. Jutro jest niedziela, jadę z panią, tam na miejscu spotkamy się z Wilecką, ona pani wszystko objaśni, o co chodzi. Pozna pani rodziców, jednym słowem, mamy przed sobą piękny dzień. Jdziesz z nami — zwróciła się do brata.

— Pewno, że jadę! — zawołał Piotr, nagle odmiłdniały, błyskając zębami. — Czemu my tak rzadko jeżdżymy do naszych staruszków, to nie do pojęcia. A swoją drogą, jak ich pani zobaczy, to się pani wyrzeknie swego kompleksu niższości w stosunku do nas. Dla nich znów pan będzie dama. Ech, co tam, mówmy sobie ty, co mamy przed Mela udawać.

— Ale Helena była zgorzonia. To „ty“ przy kimś obcyem nie mogło jej przejść przez usta. „Poco on o tem mówi przy panie Melanii? To nieprzywzwoiciele“.

— Mnie się zdaje, że jest lepiej, żeby było po dawnemu — powiedziała z rezerwą.

— Masz rację, moje dziecko. Przy ludziach będą ci mówił „pani“, ale przy Meli za nic na świecie. Zartowali długo wieczorem. Piotr znów odprowadził ją, jak poprzedniego dnia. Przy rozstaniu powiedziała:

— Moja droga, pokaż, że jesteś nowoczesną kobietą, a nie gęsia, i weź te pieniądze. Napewno jesteś bez grosza. Proszę cie, nie róbc hec, bo stracę dla ciebie szacunek.

— Dobrze — powiedziała mężnie Helena, ale ręce poruszały jej się z trudnością kiedy kładła pieniądze do torebki. — To pożyczka. Teraz wiem że będę miała z czego oddać.

— Musisz się pozbryć tej drobniomieszczafskiej uczciwości, to ci odjmuje wdzięki — odparł Piotr i pocałował ją na pożegnanie.

Tak więc, czas bezrobocia się skończył i Helena znowu miała posadę. Trochę to ją upokarzało, że dostała się przez Borowców. Chciała im się wydawać całkowicie niezależną i nie potrzebującą niczyjej pomocy. Nie lubiła wtajemniczać kochanka w swoje powszednie życie, a do panny Melanii czuła jednocześnie sympatię i nienwość, jakąś ogólną serdeczność i zarazem wrogość, jeżeli rzecz w jakiejkolwiek mierze dotyczyła Piotra.

Po kilku dniach już mieszkała w Grudowie, małowiczem osiedlu podwarszawskim. Grudów istniał już dawno, ale dopiero od kilku lat, jakby inny klimat zapanował w tych stronach, począł się szybko rozrastać. W centrum, przy stacji powstało już parę sklepów i nawet jakieś podławe kasyno, ale prawdziwy urok tej miejscowości był na uboczcu, pod lasem, gdzie pobudowali się oggi pierwsi mieszkańcy Grudowa: profesor Broniszewski miał ładną wille, mieszkała nauczycielka i niedgdyś ma larka pani Onasowa z córką w niewielkiej chatupce, obok stało duże, niezdarne dwupiętrowe domisko z czerwonej cegły, którego właściciel kasjer Kulwiec popełnił swego czasu duże sprzećwierzenie na

kolei. Pensionat miał powstać właśnie w tym domu, przerobionym, uwowocześnionym, uupiększonym nie do poznania.

Doktor Borowiec, który domisko Kulwiecia, zwane w okolicy „szubienica“, znał od dzieciństwa, z radością ogładał poczynione zmiany. Z niekształtnej ponurej budowli wylanił się nowoczesny celowy kształt, szerokie okna wykwitły ze ścian, niiby uśmiechy, zamaskowały dach, rozwiązane ścian bocznych, stwarzało kształt harmonijny, wiążący się z pejzażem.

Dawne domisko mieszczanego kasjera straszliwie szpecilo ten bujny zakątek, gdzie kończył się dość jałowy las sosnowy, porastający cały Grudów, a gleba stawała się żyzna i zasobniejsza z glinkę. O pół kilometra stamtąd zaczynały się wspaniałe, soczyste, rozrosłe niiby puszcza dziewczęca, lasy państwowe. Trzy domy pierwszych mieszkańców Grudowa stały na łagodnej pochyłości, skąd ku wschodowi, za łaniem rzeźkiego żyta, był widok na łąki barwne, ale trochę grzazkie, od zachodu zaś i południa pieniały się swą różną zielonością owe lasy i bory.

Dziś, ów przysły pensionat wraśał zgrabnie we wzgórze, trochę przesadnie europejski, trochę zbyt natarczywie biały i szklany, ale miły dla oka. Dom profesora Broniszewskiego, budowany w stylu dużego dworu wiejskiego, prawie był niewidoczny wśród tego rozrostłych drzew i wybuliałych praczy. Domek pani Onasowej czerwienił tylko gdzieś z boku niedużym daszkiem.

Jeszcze dalej na uboczu, pod dużym lasem stał domek Borowców. Helena, idąc od stacji wraz z Melanią (Piotra zatrzymała w ostatniej chwili jakaś

ważna operacja), ogładała te miejsca, gdzie kochałnek jej mieszkał, będąc dzieckiem. Tylko to jedno interesowało ją w tym pejzażu, który miał stać się ramą dla jej obecnego życia. Słuchając z zartowaniem słów panny Meli, wyobrażała sobie, że tu on może biegał, obdarty i bosi i zaganiał wtką nieposłuszną krowę.

On był już wtedy w tem miejscu, a jej nie było. Czula jakieś głuche i głupe żale, że nie mogła być wtedy razem z tym pastuszkim, że mu już wtedy nie mogła powiedzieć, jak go będzie kochała. Przecieć mogło się tak zdarzyć, że rośliby w jednej miejscowości, czemu się tak nie zdarzyło? Wtedy, takiemu biednemu, ciemnemu chłopcu łatwiej byłoby okazać swoją miłość, niż takiemu panu, jeszcze doktorowi....

W tym rowie, tutaj, pasaliby razem krowy, razem zakrywaliby się plachtą od deszczu, rozpaliliby ułożone na krzysy patyczki....

„Co ja robię!“ — spłoszyła się nagle Helena — „jakieś głupie myśli i to właśnie wtedy, kiedy mam stanąć wobec obcych ludzi, zabrać się do nowej pracy“.

— Ale cóż było robić. Najbliższa myśl o nim miała władzę oderwania jej w jednej chwili od rzeczywistości i pogrążenia w beładne, niepokojące, rozkoszne marzenie. „Muszę o nim przestać myśleć, muszę“ — zaklinała sama siebie żarliwie — „przecież tak żyć nie można“.

Helena zamieszkała narazie u Borowców. Domek ich, pod mszarym, sitym lasem, składał się z dwóch pokojów z kuchnią i dużą sienią na dole i dwóch małych pokojczków na górze, dobudowanych później.

**Czytajcie
Przegląd Sportowy
Cena 30 groszy**

Przewodniczący głównej i okręgowych komisji wyborczych w Białymstoku

Jak się dowiadujemy — przewodniczącym głównej komisji wyborczej w Białymstoku mianowany został przez p. Wojewodę wiceprezes sądu okręgowego, p. Karol Wolisz, a jego zastępcą p. rejent Zygmunt Gąsiorowski.

owego, II—p. sędziego Kuleszę, III—dyr. Banku Polskiego p. Anszakowski, IV—p. sędziego Jerzego Krasickiego, V—insp. pracy p. Świeżawskiego, VI—p. Henryka Pigłowskiego, przew. Fund. Pracy i VII—p. sędziego W. Kulikowskiego.

Dzisiejszy wieczór Koła Miłośników H. L. S.

Przypominamy o dzisiejszym wieczorze dyskusyjnym Koła Miłośników Historji, Literatury i Sztuki, na którym p. Al. Hertz wygłosi odczyt n. t. „Ewolucja partji politycznej (bolszewizm, faszyzm i hitlerizm)”.

Komunikacja autobusowa

Z dniem dzisiejszym będą kursowały tylko te autobusy i samochody ciężarowe, których właściciele uzyskali należyte koncesje. Na linii Warszawa—Białystok—Grodno lub Warszawa—Ostrołęka—Łomża—Grajewo—Augustów—Suwałki, Białystok—Siemiatycze, Białystok—Białowieża, Białystok—Wołkowyż, Białystok—Łomża wydaje urząd wojewódzki koncesje z ważnością do 1 czerwca, na pozostałych liniach — na okres od 6 miesięcy do 4 lat w zależności od marki i stanu wozu.

Z koła mierniczych

Na walnym zgromadzeniu wojewódzkiego koła Zw. Mierniczych Przystępięcych w Białymstoku dokonano — po omówieniu spraw bieżących — wyborów. Do zarządu wybrano pp.: inż. E. Mokiczą — prezes, J. Janasę, B. Boreckiego, J. Popławskiego i E. Dembka, do komisji rewizyjnej — pp. St. Jerzykiewicza, J. Woltera i T. Szumińskiego.

Koło Młodzieży Dalekiego Wschodu

Zarząd okręgowy Zw. Sybiraków w Białymstoku zwołuje na dzień 21 b.m. o godz. 7 wiecz. w lokalu związku przy ul. Kiłińskiego Nr. 12 organizacyjne zebranie młodzieży Dalekiego Wschodu, która w swoim czasie przebywała na Syberji lub też w Mandżurji.

KOMUNIKAT.

Stowarzyszenie Dozoru Kotłów w Warszawie urządza w Białymstoku od 30 kwietnia do 13 maja b.r. kurs dla palaczy kotłowych.

Informacyjni udziela oraz przyjmuje zgłoszenia Biuro Okręgowe przy ul. Św. Jańskiego Nr. 21 od godz. 8-jej do 15-jej. Oplata za kurs Zi. 15-jej.

Popierajcie L.O.P.P.

APOLLO DZIŚ PREMIERA

Początki: 615, 815, 1015

W NIEWOLI DŻUNGLI

Przygody czterech robotników okrętu, którzy zabłądzili w dżungli

Barwne tło malowniczej pełnej egzotyycznego czaru dżungli zespolone z groźną naturą w cudownym filmie

CECIL B. De MILLE'S

TWÓRCA „XPRZYKAZAŃ” I „WCENIU KRZYŻA”

stworzył ten nowy przebieg kosztem miliona dolarów ze słynną bohaterką film. „Wielka grzesznica” i „W cieniu krzyża” Claudette Colbert

ponadto Tygodnik „Paramountu” i KRESKÓWKA FLEJSZERA

Ulgowe świadectwa przemysł. na 1934 r.

Ekspozytura w Białymstoku wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej komunikuje, że o-kólnikiem z dnia 26.II.1934 r. (L. D. V. 7034/4/34 — Dziennik Urzędowy min. skarbu Nr. 9 z dn. 30.III.1934 r.) ministerstwo skarbu upoważniło wszystkie izby skarbowe do załatwiania we własnym zakresie działania na podstawie art. 94 ustawy o

państwowym podatku przemysłowym w granicach, określonych w okólniku L. D. V. 53573/4/33, wnoszonych przez płatników bądź do min. skarbu, bądź do izb skarbowych ponownych podań (zażaleń) od poprzednio wydanych odmownych decyzji w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1934.

Epilog przed sądem strajku robotników leśnych

Napad na posterunek P. P. w Szudziałowie dziełem wywrotowców

(Zakończenie)

Jeden z robotników, Włodzimierz Chomczuk, został zabity. Po salwie tłum rozpuścił się i rzucił się do ucieczki. W kilka minut później przybyła do Szudziałowa policja z Sokółki, Krynek i Białegostoku, i zarządziła pościgi. Tlum składał się z robotników leśnych, zamieszkałych w okolicznych wsiach, począwszy od Suprasła, pow. białostockiego, a kończąc na wsi Nowince, położonej pod samem Szudziałowem.

Zbadani w śledztwie świadkowie zeznali, iż z posród najbardziej czynnych uczestników zbiegowiska, którzy znajdowali się na czele tłumy i wzywali do bicia policji oraz uwolnienia przemocą zatrzymanych zauważyli: Aleksandra Solowieja, Józefa Wróblewskiego, Jana Baszko, Piotra Ambrożejczyka, Mikołaja Chomczuka, Michała Grzybka, Aleksandra Onosko, Konstantego Puciłowskiego i Aleksandra Zmitruka. Jako uczestników zbiegowiska, którzy przez dłuższy czas w niem pozostawali podczas dokonywania przez tłum ekscesów, poznali: Michała Gimikę, Jana Puciłowskiego, Bronisława Międzicza, Konstantego Lisowskiego, Aleksandra Ambrożejczyka, Władysława Prymaka, Piotra Małachwieja, Michała Onosko, Władysława Citowicza, Jana Uściłko, Włodzimierza Stankiewicza, Ryszarda Pilickiego, Włodzimierza Surowca, Józefa Wróblewskiego, Aleksandra Korenieckiego, Józefa Mirona, Antoniego Nalewajko, Władysława Nalewajko, Włodzimierza Wysockiego i Antoniego Szpaka w. Szpakowskiego.

W początkach stycznia b.r. — podczas likwidacji centralnej techniki K.P.Z.B. w Białymstoku — znaleziono „sprawozdanie z Suprasła”, podpisane pseudonimem, omawiające sprawę kierownictwa akcją strajkową przez partję komunistyczną, oraz sprawę instrukcji, wydanych przez tę partję w przedmiocie kontaktowania się z poszczególnymi wsiami powiatu sokólskiego i białostockiego. W sprawowaniu poruszono sprawę samoobrony i demonstracji przeciwko łam-strajkom i aresztowaniu. Na podstawie zeznań jednego ze świadków, akcją tą kierowali Aleksander Solowiej i Józef Wróblewski z Suprasła, którzy wyjeżdżali do Surążkowa, So-

koldy i innych wsi, położonych na terenie gminy szudziałowskiej, utrzymywali kontakt ze znanymi sobie osobnikami oraz werbowali ludzi do czynnych wystąpień.

W dniu 3 stycznia 1934 r. w wsi Borki przybył konny goniec ze Studzianki i wzywał członków związku drzewnego do odbicia z rąk policji zatrzymanych Nalewajki i Murawskiego, pomoc jednak przybyła zapóźno, ponieważ policja zdążyła już odprowadzić zatrzymanych do Szudziałowa. W Borkach wówczas odbyto naradę w obecności Solowieja i Wróblewskiego z Suprasła, na której postanowiono przeprowadzić akcję odbicia zatrzymanych. Termin wyznaczono na 4 stycznia 1934 r. Po powrocie do Suprasła, Solowiej i Wróblewski odbyli naradę z miejscowymi członkami K.P.Z.B., którzy zaakceptowali

plan najścia na posterunek w Szudziałowie, poczem w nocy na 4 stycznia udali się do Sokółki, a następnie do innych wsi gm. szudziałowskiej, gdzie przygotowywali ludzi do marszu na Szudziałów.

W dniu 4 stycznia około godz. 5 zrana niektórzy świadkowie zauważyli we wsi Falkowszczyzna gm. Szudziałowa grupę osób, wśród których poznali Jana Baszko, Jana i Konstantego Puciłowskich i Michała Grzybka, nawołujących do zabierania drągów i siekier i do wyjazdu do Szudziałowa celem rozbicia posterunku P. P. i uwolnienia aresztowanych; jadąc z Falkowszczyzny do Szudziałowa osoby te zatrzymywały się po drodze w każdej wsi, skąd zabierali z sobą robotników, nawołując do odbicia zatrzymanych. Wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznali.

Nowe władze Zw. pocztowców

W świetlicy pocztowej odbyło się przy udziale delegatów z powincji walne zebranie członków koła w Białymstoku Zw. pracowników poczt, telegrafów i telefonów. Przewodniczył prezes koła okręgowego w Warszawie, p. Czesław Tykwiński, sekretarzem p. Stanisław Koi-pak. Po sprawozdaniach: preza-sa, skarbnika oraz komisji re-wizyjnej i przeprowadzeniu dyskusji, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem dokonano wyboru nowych władz koła. Zostali wybrani: prezes — p. Jan Zycki, wiceprezes — p. Stanisław Meller, sekretarz — p. Franciszek Olszamowski, skarbnik — p. Eugeniusz Grylicz, członkowie pp.: Edward Zienkiewicz, Jan Kruszewski, Franciszek Szczepanek; komisja re-wizyjna: Władysław Bronowicz, Antoni Olszewski i Tadeusz Wawrykiewicz.

Za zasługi, położone na polu organizacyjnym, zebranie nadało tytuł honorowego członka Związku, p. Antoniemu Olszewskiemu, emerytowi, b. naczelnikowi urzędu pocztowego Białystok 2.

PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

CENA ZŁ. 690 włącznie paszportu wiz. Komisariat Ziemi Świętej, Kraków, Reformacja Ligi Katolickiej, Katowice, Pilsudskiego 58, Pielgrzym, Poznań, św. Józefa 5, P.B.F., „FRANPOL”, Warszawa, Mazowiecka 9, tel. 286-30 i 286-31

Ucieczka dwu więźniów

Na przystanku kolej. w Sztynie, w pow. łomżyńskim, zbiegło z pod eskorty dwu więźniów, transportowanych z sądu grodzkiego w Sokolach do więzienia w Łomży: 21-letni Krysia Waclaw (wieś Bosaki gm. Kobylin pow. wys.-maz.) i 23-letni Pełko Stanisław (Łapy), obaj będący pod śledztwem za kradzież.

Śmierć u drzwi lekarza

Onegdaj o godz. 5 min. 15 ppł. przywieziona została do dr. Drozdowskiego w Kuźnicy 20-letnia Anna Rafałówna, pan-na, mieszkanka kolonii Rud-gm. Krypnok pow. b.-stocznego która u drzwi lekarza zmarła.

Trup w lesie

Mieszkaniec wsi Kukielki gm. Sztylowskiej pow. wolkowskiego, 50-letni Józko Feliks wyszedł zrana w pole i wieczorem do domu nie wrócił. Za niepokojoną rodziną wszczęta poszukiwania za zaginionym na drugi dzień znalazła w lesie w pobliżu wsi Kukielki zwłoka Józki.

Na zwłokach śladów gwałtu nie stwierdzono. Zachodzi przypuszczenie, że śmierć nastąpiła skutkiem ataku sercowego.

TELEFUNKEN-JUNIOR 350

4 wbudowanym głośnikiem ELEKTRODYNAMICZNYM

Konała z upływu Krwi

a Ubezpieczalnia żądała... numeru legitymacji

Na ul. Ogrodowej doznała pęknięcia tętnicy w nodze 19-letnia Stanisława Somgut, słuchająca. Brocząc silnie krwią i znacząc szeroka jej smugą chodnik, doszła do domu Nr. 31 przy ul. Fabrycznej, gdzie padła nieprzytomna. Zamieszkały w tym domu p. Kurmanowicz natychmiast zatelefonował do Ubezpieczalni Społecznej (Kasy Chorzych), donosząc o tym niebezpiecznym wypadku i żądając przysłania karetki pogotowia. I tu nastąpił charakterystyczny fakt: Oto urzędnik Ubezpieczalni, jakkolwiek każda minuta decydowała o życiu chorej, zabawił się w św. Biurokrację i zaczął dopytywać, czy Somgut jest członkiem Ubezpieczalni, bo jeśli nie—to pogotowie nie wyjedzie, i żądał numeru jej legitymacji. Oburzony p. Kurmanowicz w ostrej formie oświadczył, aby nie pytał o bzdury, bo w grę wchodzi na-

gły, ciężki wypadek. Nie mając pewności, czy Ubezpieczalnia przyśle karetkę, zadzwonił do „Linax Hacedek”. Niestety—pogotowie nocne tego towarzystwa czynne jest dopiero od godz. 11 w nocy, a była wówczas godz. 10. Zadzwonił wobec tego do komisariatu P.P., prosząc o pomoc. I oto komisariat P.P. przysłał dorożkę, aby krwawiącą obficie dziewczynę przewieziono do szpitala. Ułożono ją w dorożce i w drodze, w pobliżu ul. Ogrodowej spotkano spieszącego do chorej lekarza pogotowia Ubezpieczalni, dr. Zadworzańskiego (jakkolwiek do Ubezpieczalni dzwonił p. Kurmanowicz najwcześniej, do komisariatu P.P. najpóźniej).

Niestety pomoc lekarska — choć dr. Zadworzański wyjechał momentalnie po otrzymaniu polecenia z Ubezpieczalni — okazała się spóźnioną. Somgut była już w agonji i po przywiezieniu jej do szpitala św. Rocha zmarła. Przyczyna śmierci — upływ krwi.

Wypadek ten musi wywołać oburzenie. Jak to? w momencie, kiedy waży się życie ludzkie, urzędnik Ubezpieczalni, dzurujący w pogotowiu, uważa za pierwszy swój obowiązek załatwienie formalności z numerami legitymacji? Kto wie, czy

gdyby te formalności nie trwały tak długo—nie udałoby się uratować życia młodej, 19-letniej dziewczyny? Wszak osoba p. Kurmanowicza, który alarmował pogotowie Ubezpieczalni, zasługuje w całej pełni na to, aby mu zaufało, że miało się do czynienia naprawdę z ciężkim wypadkiem.

Zarazem świadczy to o bezwzględnej konieczności utworzenia w Białymstoku stałego, czynnego całego pogotowia ratunkowego, któreby na pierwszy zw. bez załatwiania karygodnych formalności, spieszyło z pomocą.

WONICZ-ZDRÓJ

Szczawa siono alkaliczna, jodo-bromowa. Szczawa żelazista, źródło siarczanę. Znakomita borowina. Sazon letni od 10 maja. Ceny niższe. Wszelkich informacji udziela: Komisja Uzdrawiskowa oraz Dyrekcja Zakładu.

KOMUNIKAT!

! Od fabrykanta do konsumenta! Niniejszem zawiadamiamy szeroki ogół P.T. Publiczności, że firma nasza A. RAPAPORT i SYNOWIE FABRYKA SUKNA i TOWARÓW MODNYCH w BIELSKU otworzyła oddział sprzedaży w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 13, GDZIE SKŁAD JEST OFICIE ZAOPATRZONY we wszelkie materiały kamgarbowe, i szewiotowe na płaszcze, ubrania, pokrycia na futra, materiały wojskowe i t. p. w najnowszych wzorach. 100% gwarancji! Ceny ściśle fabryczne! Prosimy przyjść i przekonać się.

PROSZKI KOWALSKINA

STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W PIERSIENIU” PABRYNA CHER-FARNAC, A.KOWALSKI, WARSZAWA

Dr. A. ADAMOWICZ Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (nieobec) Przyjmuje w gabinecie Dr. A. GURWICZA BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40 od godz. 10 do 1-jej i od 4-jej do 8-jej wiecz.

Ogłoszenia drobne

Zastępcem Tow. Bank w Grodnie udziela bezpłatnej porady prawnej. Zgłoszenia „Poltek” Lwów, Fredry.

Czytajcie „Dziennik”

Dr. M. KANIEL Choroby weneryczne, skórne i moczopłotowe Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8. Kobiety od godz. 4-5 p.p. ul. Sienkiewicza 37 (partar) tel. 5-35.

MODERN MOŻNA SIĘ SPOZNIĆ NA POCIĄG PRZYJECIE WŁASNY ŚLUB



W rol. głównych: Rozkoszna, figlarna, urocza LILJANA HARVEY oraz znakomity aktor i śpiewak JOHN BOLES DODATEK PONADTO DŹWIĘKOWY